Fregata pnacerna OFG "Wódz Elmer" odbiła od nabrzeża w dniu 18-10-2004r. o godzinie 0702. Po wykonaniu wszystkich niezbednych czynności portowych obrany został kurs NEN z prędkością 5 W, a po ominięciu półwyspu kurs NE i predkość 9W. W drodze do rejonu strzelania zostały przećwiczone manewry: "człowiek za burtą", "pożar w maszynowni" oraz przećwiczono manewry maszynowe. W odległości 10 mil morskich od Krezu marynarz pokładowy zameldował o zbliżaniu się do celu. Załoga została postawiona w stan gotowości bojowej, działa obu burt umocowane w leżach i naładowane. W odległości 4 mm od celu został oddany pierwszy strzał kontrolny z działka dziobowego aby sprawdzić warunki do strzelania oraz kąt nachylenia dział głównych. Pierwszy oddany strzał minął cel w odległości ok. 0,1 Mm lecz na niemalże idealnej odległości od celu. Drugi strzał - i zarazem ostatni z działka dziobowego - wzburzył wodę tuż przed celem. Uznałem, że kąt nachylenia będzie odpowiedni dla cięższych dział burtowych i rozkazałem otworzyc ogień z dział ośmiocalowych prawej burty. Zajęty obserwowaniem celu nie zaniedbywałem podpatrywania marynarzy uwijających się przy działach. I musze stwierdzić z przyjemnością, że po długim postoju w porcie marynarze wykonywali wszystkie czynności z podwójnym zapałem. Wracając do raportu ze strzelania. Jednym działem uzyskałem trafienie w przednią cześć celu, drugim minimalnie chybiłem. Rozkazałem wykonanie bojowego zwrotu przez sztag. Po niespełna dwóch minutach OFG "Wódz Elmer" ustawiony był lewą burta do celu. Jak tylko sternik wyrównał kurs rozkazałem otworzyć ogień z dział sześciocalowych lewej burty, w tym czasie obsługa dział z prawej burty kończył powtórne ładowanie. Tym razem wynik przerósł moje oczekiwania. Wszystkie sześć pocisków "usiadło" w celu! Co prawda nie na wysokości lini wodnej, ale zawsze
jest to wspaniały rezultat - zwłaszcza w pierwszym strzelaniu. Jak tylko działa zamilkły natychmiast rozkazałem ponowny zwrot bojowy tym razem przez rufę, aby powtórzyc strzelanie działami prawej burty. Wydałem rozkaz podniesienia głównych żagli oraz otworzenia ognia z prawej burty działami ośmiocalowymi. Niestety kanonierzy wzięli zbyt
dużą poprawkę tym razem i oba działa przestrzeliły cel... Aby ułatwic stawianie żagli zmieniłem kurs na SW i nakazałem przyjąć prędkość manewrową 3W. W momencie gdy zaczęły łopotać żagle na fokmaszcie rozkazałem zmienic kurs na SWS i zastopować maszynę. Marynarze sprawnie wykonywali wszystkie manerwy choć widać jeszcze że potrzebują zgrania ze sobą aby wszystko było jak należy. Po postawieniu żagli na grotmaszcie wykonałem zwrot przez sztag i postawiłem żagle na bezanmaszcie. Spokojnie wracaliśmy do domu. Jeszcze przed wejsciem w zatoczkę obok Krezu, na wysokości Feru rozkazałem bosmanowi przeprowadzić zmianę żagli na grotmaszcie. Nazwa ćwiczenia: "Grotmaszt
w ogniu". czterej marynarze natychmiast złozyli i uruchomili pompę do gaszenia pożarówi zaczęli polewać Grotmaszt. pozostali marynarze w strugach wody lanej przez kolegów zrzucali żagle i zakładali nowy komplet. Czas wykonania całego ćwiczenia: 14 minut. Po minięciu półwyspu rozpocząłęm przygotowania do wejścia do portu. Przed samym
portem uruchomiłem ponownie napęd parowy i Zrzuciłem wszystkie żagle.
operacja cumowania przebiegła bez zakłóceń.

Ppor Krzysztof bnt Macak

Po wyjściu na pozycję do strzelania, ogłoszono alarm bojowy. Wszyscy zajeli stanowiska bojowe. Oficer artyleryjski namierzył cel i określił jego współrzędne. Przez rurę głosową przekazał je do stanowiska artyleryjskiego nr 1. Nastąpiło ładowanie działa. Z magazynu wyjechał pocisk 203 mm. Grupa marynarzy umieściła pocisk w zamku. Następnie wyjechały ładunki prochowe. Siedem jedwabnych worków z prochem, marynarze umieścili tuż za pociskiem. Nastąpiło ryglowanie zamka. Załoga zajeła stanowiska i zgłosiła do centrali artyleryjskiej gotowość do strzału. Przyszedł rozkaz - PAL! Pocisk poszybował i padł za krótko. Oficer artyleryjski ponownie namierzył cel i rozkaz ładowania przekazał do działa nr 2. Po całej procedurze ładowania i celowania nastapił wystrzał. Strzał był za długi. Postanowiono rozpocząć strzelanie salwą dwóch dział. Kolejna korekta namiarów i rozkaz ładowania obu dział jednoczeonie. Działa załadowano bardzo szybko - w ciągu trzech minut. PAL! - pociski szybowały już w stronę celu. Już po pierwszej salwie osiągnięto obramowanie celu. Kolejna salwa poskutkowała trafieniem. Arytlerzyści wstrzelili się w cel i teraz kolejne trafienia były tylko kwestią czasu. Do zakończenia strzelań dział 8-calowych, oddano jeszcze 10 salw, z czego 8 było celnych, a dwie osiągnęły obramowanie.
Ćwiczenia dział 203 mm okreolono jako udane. Załogi dział udały się na odpoczynek, a strzelanie rozpoczęły działa 6-calowe.

Por. Czarnecki (z drobnymi poprawkami dowódcy FG)